

# TRZECIA DROGA (II)

## rzecz o faszyzmie portugalskim – salazaryzmie

U progu trzeciego tysiąclecia — liczonego od daty narodzin syna Żydówki, Jezusa Chrystusa — trudno pominąć milczeniem odradzanie się tendencji faszystowskich w współczesnej Polsce. Stąd też warto przypomnieć tło historyczne, genezę oraz istotę jednej z jego odmian.

Był więc wódz, stosowna doktryna, totalitarna dyktatura, terror, rasizm oraz... duch misji dziejowej, której istotą była krucjata skierowana przeciwko demokracji.

Portugalia jest krajem posiadającym jedną z pierwszych, głoszących egalitaryzm, konstytucji. Uchwalona w 1822 roku przez **Cortes Gerais Extraordinários e Constituintes** (Nadzwyczajne Zgromadzenie Konstytucyjne), wprowadzała ustrój polityczny liberalnej monarchii konstytucyjnej, przyjmując zasadę suwerenności narodu, który ją wykonuje poprzez swoich przedstawicieli (art. 26); monarcha i jego władza jest wyłącznie pochodną niepodległej i niezbywalnej władzy narodu — suwerena (art. 121). Zakładała też zasadę podziału władzy na ustawodawczą i wykonawczą oraz władzę sędziowską (art. 159). W dalszej swej części ograniczała w sposób bardzo istotny władzę króla (patrz. art. 104, 124 i 127). Natomiast w części dotyczącej sfery praw i obowiązków obywateli, wzorowała się na Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. Na uwagę zasługuje jej daleko idący — jak na ówczesne czasy — wspomniany już egalitaryzm, wyrażający się m.in. w przyjętej zasadzie równości wszystkich obywateli niezależnie od ich pochodzenia, jak też bogaty zestaw gwarancji obywatelskich oraz gwarancji wszelkiej własności prywatnej — określonej (w art. 9) jako święta i nienaruszalna. Była ona wynikiem rewolucji zapoczątkowanej w 1820 r., jednak nigdy nie weszła w życie.

W 1914 r. rodzi się w Portugalii ruch, który nazwano luzytańskim integralizmem. Nazwa ta ma charakter mylący, gdyż integralizm jako taki (kooperatyzm), wywodzący się z XIX-wiecznej utopijnej doktryny ma charakter pokojowy, zaś integralizm luzytański, wynikający z buntu młodych przeciwko reszcie społeczeństwa, opowiadał się „przeciwko” — jak zresztą cały faszyzm — i przyciągał ludzi młodych. Głosił on, jako metodę działania, fizyczny gwałt i przemoc. Gdyby nie fakt, że integraliści rekrutowali się w Portugalii ze sfer artystokratycznych, feudalno-obszarniczych oraz bardzo bogatych warstw burżuazji miejskiej, można by ich porównać ze współczesnymi skinami.

Dla porządku trzeba wspomnieć, że faszystowskie państwo portugalskie wyrosło z jeszcze innych korzeni — co prawda mniej dynamicznych niż wspomniany luzytański integralizm, lecz bardziej zorganizowanych grup katolickich tworzących **Centrum Akademickiej Demokracji** (sic!), w którym **António de Oliveira Salazar** był generalnym sekretarzem, jak też **Centro Católico** (Centrum Katolickie), głoszące swą neutralność polityczną — gdzie też przyszły dyktator Portugalii odgrywał kluczową rolę.

Od 1926 roku ruch faszystowski staje się modny, a realizacja jego założeń bywała przedstawiana jako „jedyne rozwiązanie” dla Portugalii.

Poczynając od 1923 r., sytuacja gospodarcza Portugalii ulega polepszeniu. Budżet państwa ma charakter stabilny — po wprowadzeniu nowych zasad gospodarki tytoniem — a zadłużenie utrzymuje się na jednakowym poziomie (było ono o połowę mniejsze niż w 1910 czy 1919 r.). Okres ten zaznacza się stabilizacją pieniądza. Ogólnie można stwierdzić, iż posunięcia kolejnych rządów republiki wyprowadziły Portugalie w kierunku gospodarczo rozwiniętych państw świata. Natomiast ustrój republikański ewoluował w kierunku socjalizującego radykalizmu. Niejako cezura okazuje się koniec roku 1925, kiedy wykryto aferę bankową polegającą na dwukrotnej emisji tej samej serii banknotów o nominale 500 escudos. Spowodowało to kompromitację całego nowego ustroju, a szczególnie naczelnych władz odpowiedzialnych za gospodarkę oraz politykę. Nawet listopadowe wyniki wyborów, które jeszcze raz potwierdziły wolę narodu — dając zwycięstwo demokratom, którzy zdobyli połowę miejsc w Izbie Deputowanych i bezwzględną większość w Senacie — nie mogły już odwrócić policzonych dni republiki.

Partie konserwatywno-klerykałne podejmowały coraz to rozliczniejsze działania zmierzające do obalenia przemocą władzy partii republikańskich — zważywszy fakt, iż po listopadowych wyborach nie mogli oni liczyć na legalne przejęcie władzy. I w tym właśnie czasie część wyższego dowództwa, a w tym mający poparcie środowisk kościelnych gen. **Antonio Oscara de Frago de Carmona** oraz liczący się politycznie i gospodarczo przedstawiciele prawicy, zaczęli jawnie głosić potrzebę rozwiązań radykalnych — takich, jakie miały miejsce w ówczesnym okresie we Włoszech **Mussoliniego** oraz w Hiszpanii gen. **Primo de Rivero**. Tak więc na skutek tych



weszań do buntu i nieposłuszeństwa, 28 maja 1926 roku weteran kampanii w Afryce, charyzmatyczny dowódca korpusu ekspedycyjnego portugalskich wojsk walczących na terenach Flandrii, bohater I wojny światowej – gen. **Manuel de Oliveira Gomes da Costa** oraz oficer **Cabeçadas**, a później gen. **A. O. de Fragoso Carmona**, dokonują zbrojnej rewolty. Rewolta ta przypominała do złudzenia marsz Mussoliniego na Rzym sprzed 4 lat. Dnia 30 maja tegoż roku (po dotarciu wojsk do Lizbony) bezbronny rząd podał się do dymisji. Wówczas prezydent powierzył utworzenie gabinetu jednemu z buntowników, komendantowi Mendesowi Cabeçadas. Nazajutrz prezydent zrzekł się sprawowania swego urzędu, przekazując swą władzę w ręce wspomnianego M. Cabeçadas. Z początkiem czerwca następuje rozwiązanie parlamentu; jest to okres republiki.

Wkrótce po majowej rewolcie zostaje wprowadzona cenzura prasy, następnie obejmuje ona teatr, kino i radio. Żadne słowo nie mogło być rozpowszechnione bez zgody cenzorów.

Generał Gomes da Costa, bohater udanego zamachu, zostaje wkrótce odsunięty przez gen. Carmona (9 lipca 1926). Wybuchają jedno po drugim powstańcze zrywy wolnościowe, krwawo tłumione. W listopadzie 1926 r. Carmona zostaje prezydentem Portugalii; dyktator, zdając sobie sprawę z tego, że nie podola samodzielnie w rządzeniu państwem, sprawy gospodarcze powierzył technokratom. W powołanym 27 kwietnia 1928 r. nowym gabinecie, tekę ministra finansów powierza Antonio de Oliveira Salazarowi – wychowankowi jezuitów, a dotychczasowemu profesorowi ekonomii na uniwersytecie w Coimbrze.

Antonio de Oliveira Salazar urodził się 28 kwietnia 1889 roku we wsi Vimero w północnej Portugalii. Był synem wiejskiego ekonomy, nadzorca pańskich włości. W wieku 11 lat zostaje oddany do seminarium duchownego, gdzie przyjmuje niższe święcenia duchowne, lecz ostatecznie księdzem nie zostaje. Po opuszczeniu seminarium dalszą naukę podejmuje na uniwersytecie w Coimbrze, studiując prawo i ekonomię. Intensywnie też pracuje politycznie w rozmaitych stowarzyszeniach chrześcijańsko-demokratycznych. Będąc z ich listy wybranym w 1921 r. do Zgromadzenia Narodowego, po jednym, jedynym posiedzeniu, w którym uczestniczył, niespodziewanie składa swój mandat. Natomiast mianowany jeszcze za prezydentury Gomesa da Costy ministrem, pozostał nim zaledwie pięć dni. Jako podstawę złożenia swej dymisji i upadku całego gabinetu podał propozycję premiera dotyczącą zmniejszenia liczby procesji kościelnych i ograniczenia bicia w dzwony. W okresie dyktatury wojskowej lat 1926–1928 desygnowany do pełnienia rozmaitych funkcji państwowych, które przynoszą mu rozgłos.

Jesienią 1929 r. Salazar ogłasza, że przyszła reorganizacja konstytucji powinna się opierać na „*nacjonalizmie solidarnym, roztroprnym i pojednawczym*”. Głównym hasłem salazarizmu jest po tysiącokroć wymawiane i odmieniane zawołanie: „*Nic przeciwko Narodowi, wszystko za Naród*”. W ten sposób nowy reżim zawłaszczył nacjonalizmem. Była to metoda wcześniej zastosowana przez włoski faszyzm, a potrafiąca przekonać mniej zdecydowaną część społeczeństwa. W maju 1931 roku Salazar wyjawia cel dyktatury: „*(...) ustanowienie nacjonalizmu politycznego, ekonomicznego i społecznego, właściwie rozumianego, sprawowanego przez niekwestionowaną suwerenność silnego państwa*” (*podkreślenie E. Z.*). To silne państwo miało powstać poprzez skupienie władzy w jego rękach, zniesienie partii politycznych oraz związków zawodowych, utrzymanie totalnej cenzury oraz reorganizację sił zbrojnych i policji wzorowanej w późniejszym okresie na hitlerowskim *gestapo*. Celem Salazara było: „*Narzuć narodowi i jego zbiorowemu życiu dyrektyw, użytkując wspólnie zalety rasy i neutralizując jej wielkie wady. Portugalia odrodzi się dzięki nowej mentalności*”. (Cytat zaczerpnięty z przedmowy Salazara napisanej

w 1933 r. do książki autorstwa Antonio Ferro „*Salazar O Homen a sud obra*”).

W latach 30., przy współudziale ekspertów niemieckich i włoskich, zostaje zreorganizowana policja, początkowo nazywana **Policją Nadzoru i Obrony Państwa (PVDE)**. W roku 1945 poszerzony zostaje zakres jej działania i kompetencji; nadano jej też nową nazwę: **Policja Międzynarodowa i Obrony Państwa (PIDE)**. PIDE starała się uzasadnić swoje istnienie – wraz z rozszerzeniem zakresu jej władzy – poprzez „fabrykowanie” komunistów i innych niebezpiecznych przeciwników bądź wyolbrzymianie faktów zagrażających reżimowi. Stosowała najbardziej wyrafinowane formy tortur, korzystała też ze wszystkich możliwych metod działania, włącznie z likwidowaniem przeciwników politycznych reżimu poza granicami państwa – stosowanymi wcześniej przez... Czeka zastąpią OGPU, bezpośrednią poprzedniczką NKWD i KGB. Tak więc u podstaw doktryny reżimu Salazara leży nacjonalistyczna chęć poprawienia rasy przy pomocy... — zacytuję samego Salazara: „*Tymczasem chciałbym jeszcze raz wyjaśnić panu, że więźniowie, z którymi źle się obchodzono, byli to przeważnie niebezpieczni terroryści, fabrykanci bomb, którzy – mimo wysiłków policji – nie chcieli wyjawić, gdzie ukryli zbrodnicze narzędzia mordu. Dopiero gdy zastosowano wobec nich środki przemocy, zdecydowali się wyznać całą prawdę. Psychologiczne wytłumaczenie sobie stanu umysłu doprowadzającego do podobnych ekcesów to jeszcze nie dowód, że nie powinno się tego ekscesu poskramiać z całą energią*” (z wypowiedzi A. Salazara do wywiadu z A. Ferro.)

Jak w każdym reżimie totalitarnym, w Portugalii działały obozy koncentracyjne. Najślynniejszy z nich mieścił się na wyspie Santiago (Wyspy Zielonego Przylądka), czynny był w latach 1936–1956 pod nazwą **TARRAFAL**; ta złowieszcza nazwa stała się symbolem najcięższych przesładowań politycznych i męczeństwa. W 1956 roku, na mocy dekretu rządowego wprowadzono w Portugalii tzw. środki bezpieczeństwa, które dawały Ministerstwu Sprawiedliwości prawo bezterminowego trzymania w więzieniach – na wniosek policji, czyli bez prawomocnego wyroku sądu. Policja arbitralnie decydowała o wolności, praktycznie rzecz biorąc, każdego przeciętnego obywatela Portugalii.

Zgodnie z wypowiedzią Salazara (przemówienie z 26 maja 1934 r.), „*Ewangelią*” „*Nowego Państwa*” były teksty: Konstytucji, Aktu Kolonialnego, Karty Organizacji Imperium, Statutu Pracy Narodowej, programu Unii Narodowej, no i, oczywiście... **Konkordatu**. Po zawarciu tego ostatniego w 1940 r. między Watykanem a Portugalią, Pius XII nazwał wtedy Portugalię „*(...) przedmurzem kultury chrześcijańskiej*”. Do czasu podpisania go, rząd Salazara w zasadzie przestrzegał postanowień zawartych w konkordatach z XIX wieku. Przyjęty w 1940 r. konkordat sankcjonował prawie po części przyjętą praktykę oraz unowocześniał w swoich ramach powstałe problemy XX w., jak np. brak monarchii, a w konsekwencji reprezentacji króla itp. 11 kwietnia 1933 roku wchodzi w życie zupełnie nowa Konstytucja Portugalii, uwzględniająca w swoich prawnych ramach ustawy zasadniczej autorytarne rządy Salazara. „*Estado Novo*” („*Nowe Państwo*”) na mocy teże miało ustrój państwowy scentralizowany i k o r p o r a c y j n y. Przyznawała ona prezydentowi uprawnienia... monarsze, tj. porównywalne do tych, jakie na mocy Karty Konstytucyjnej posiadał król. W wyniku dalszych przekształceń konstytucji z 1933 r. rząd staje się rzeczywistym **źródłem** władzy, natomiast szef tego rządu przewodniczący Rady Ministrów, premier – prawdziwym i jedynym „*wodzem*” narodu. **Marcello Caetano** ówczesny system polityczny określił jako „*prezycjalizm premiera*”. Art. 5 teże konstytucji określał Portugalię jako: „*(...) republikę korporacyjną, bazującą na współuczestnictwie wszystkich elementów strukturalnych narodu w życiu administracyjnym i stanowieniu praw*”. Natomiast w art. 102 konse-



kwentnie powoływano Izbę Korporacyjną, która była właśnie tymi „elementami strukturalnymi”.

Reżim Salazara — w przeciwieństwie do frankistowskiego w Hiszpanii — nigdy nie uważał siebie za „apostolski”. Nie był więc nastawiony na ostrą walkę z żywiołami antykatolickimi. Nie było prześladowań ani dyskryminacji z powodu przekonań religijnych czy też ateizmu, aczkolwiek w latach 50. konstytucyjnie określono katolicyzm jako „*religię narodu portugalskiego*”.

Portugalczyki ze swej natury są narodem szlachetnym i tolerancyjnym. Katolicyzm portugalski sam w sobie zawiera wiele ciepła i piękna. Jest bliżej trosk zwykłego człowieka, jego szarej, przyziemnej egzystencji. Znamiennym przykładem są tutaj święte posągi i obrazy, które w Portugalii mają charakter refleksyjny, liryczny, a przede wszystkim... łagodny. Daleko im do ostro ekspresyjnego realizmu cierpienia zawartego w obrazach mistrzów hiszpańskich. Jezus Chrystus na obrazach w Portugalii śpi, jada, bawi się, odpoczywa, wędruje po polach — stąpa po Ziemi. A szczególnie przebywa ze swym ludem, który umiłował. Jest pogodny i jaśny; człowieczy.

Portugalskie madonny: Madonna Dobrej Godziny, Dobrego Sukcesu, Dobrego Porodu, Dobrej Śmierci itp., spotykane nagminnie, tłumaczą pozytywny fenomen portugalskiego katolicyzmu, polegający na umiejętnym rozróżnieniu i rozdzielaniu wiary od prób manipulacji nią. Czczona w katedrze w Bradze Matka Boska Mleczna, karmiąca tłuste, urocze i uśmiechnięte Dzieciątko Jezus, ma do spełnienia ogromnej wagi misję: ma chronić matki karmiące przed utratą pokarmu.

Salazar, polityk posiadający staranne i wszechstronne wykształcenie, jednocześnie realizujący w praktyce społeczną naukę Kościoła rzymsko-katolickiego, zachował rozdzielenie Kościoła od państwa. Diecezjalne czasopismo oraz radio „*Renascença*” tak samo podlegały cenzurze, jak wszystkie inne środki masowego przekazu w Portugalii. Wszelka działalność ideologiczna Kościoła pozostawała pod kontrolą państwa.

Jednocześnie 7 maja 1940 r. podpisano tzw. układ misyjny; dotyczył on m.in. podziału diecezji w koloniach: Angoli, Mozambiku i Timoru. Sprawa Timoru powraca jeszcze 18 lipca 1950 r. w układzie w sprawie kolonii portugalskich w Goa — chodziło m.in. o nowy podział terytorialny granic archidiecezji Goa. Kościół w podzięce nadał Salazarowi tytuł Zbawcy Ojczyzny.

Stojący od 1932 r. na czele rządu Salazar zatrzymał tekę ministra finansów, następnie przejął urząd ministra wojny (od 1936) i tegoż roku tekę ministra spraw zagranicznych. Salazar uwierzył w siebie. W oświadczeniu opublikowanym we wrześniu 1935 r. mówi o sobie: „*Niestety, jest wiele spraw, które — jak się wydaje — tylko ja potrafię załatwić*”. W tworzonym kulcie Salazara, już od 1930 r. kreowany jest na woda: „*Naród portugalski po mowie tej zrozumiał, że Salazar jest nie tylko reformatorem finansów publicznych, ale że jest stworzony na wielkiego męża stanu i wodza narodu*”. (Przytaczam z publikacji Antonio Ferro „*Salazar — człowiek i jego dzieło*”.)

Ze swym najbliższym sąsiadem — Hiszpanią — Salazar podpisuje w marcu 1939 r. traktat o nieagresji i przyjaźni. Zostaje on potwierdzony wspólną deklaracją obu krajów w maju 1940 r. Natomiast w lipcu tegoż roku zostaje sporządzony protokół i dochodzi do spotkania Franco — Salazar w Sewilli w lutym 1942 r.

Tak właśnie krystalizował się tzw. pakt Bloku Iberyjskiego, który stanowił pewnego rodzaju sojusz polityczno-militarny. Dla porządku rzeczy wspomnę, że w trakcie wojny domowej w Hiszpanii, dzięki pomocy Salazara od maja 1938 roku Portugalia zaopatrywała w broń i amunicję nacjonalistów hiszpańskich. Pośredniczyła ona w zakupach broni w Czechosłowacji na rzecz Franco — przedkładając tzw.

oświadczenie o ostatnim miejscu przeznaczenia broni, ze wskazaniem na potrzeby kolonialne Portugalii. Natomiast w rzeczywistości Portugalia była wyłącznie krajem tranzytowym tej broni, przekazywanej wojskom gen. Franco. Efektem tego postępowania był międzynarodowy skandal, który spowodował zerwanie stosunków dyplomatycznych Portugalii z ówczesną Czechosłowacją.

Z terenów Portugalii nadawała komunikaty militarne prywatna radiostacja „*Radioklub Portugalski*”, oddając tym samym wielkie przysługi walczącym wojskom nacjonalistów gen. Franco. Szkolono też grupy tzw. *viratos* — portugalskich ochotników-dywersantów, którzy uzbrojeni w Portugalii przystępowali, po nielegalnym przekroczeniu granicy, do działań wojennych w Hiszpanii po stronie Franco. W samej zaś Portugalii Salazar wydał tajnej policji polecenie wykrywania i ujmowania uciekinierów wojny domowej, których odsyłało pod eskortą z powrotem do Hiszpanii i przekazywano żandarmerii gen. Franco. Salazar był w pełni świadomy, że skazuje tych ludzi na pewną śmierć.

W 1935 r. Salazar zakazuje działania wszelkim partiom politycznym i tylko „*Unia wszystkich Portugalczyków*” zostaje zaakceptowana pod nazwą *Unii Narodowej* — nie jako partia, lecz jako organizacja przeciwstawiająca się wszelkim partiom. Poczynając od 1936 r. „*Estado Novo*” staje się coraz bardziej faszystowskie. Powstaje milicja Salazarizmu, tzw. *Legion Portugalski* — paramilitarna organizacja, której celem było uczestniczenie w „*krucjacie przeciw bolszewizmowi*” w obronie „*duchowej spuścizny narodu*” oraz obrony państwa korporacyjnego. Powstaje też, na wzór niemiecki i włoski, organizacja *Mocidade Portuguesa (Organizacja Młodzieży Portugalskiej)*, przymusowo skupiająca w swych szeregach młodzież: począwszy od szkół podstawowych, a skończywszy na młodzieży akademickiej. Organizacja ta łączyła pewne formy skautyzmu z indoktrynacją polityczną i religijną. Cechą charakterystyczną jest, iż obie te organizacje — Legion i Młodzież — były, zgodnie ze standardami obowiązującymi w bratnich organizacjach A. Hitlera i B. Mussoliniego, umundurowane (w przypadku Portugalii w zielone koszule), obowiązywało stosowne „*rzymskie pozdrowienie*” (podniesioną ręką), faszystowska terminologia, emblematy oraz struktura wewnętrzna.

Do integralistów przyłączyły się grupy zbliżone do faszystów, w przeważającej części narodowi syndykaliści, z których część działała w okresie 1932–34 pod wodzą *Rolão Preto*; wszyscy oni ulegli magii faszyzmu europejskiego. Salazar tak określał dyktaturę: „*Dyktatura nasza jest pokrewna dyktaturze faszystowskiej przez wzmocnienie władzy, w ojnę z niektórymi zasadami demokracji, przez swój charakter narodowy i społeczne zainteresowanie. (...) Mówię z całą dumą, że dzieło Dyktatury portugalskiej, przy zachowaniu proporcji i stosunku do środowiska, nie jest mniejsze od dzieła Dyktatury faszystowskiej*”.

Portugalskie państwo korporacyjne — zgodnie z doktryną Salazara — odrzucało nieuchronność walki klasowej, uznając ją za fundamentalnie sprzeczną z zasadami „*Estado Novo*”. Korporacjonizm wynikał z katolickiej doktryny społecznej, występującej przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu. Począwszy od XIX w., katolicy głoszą potrzebę przebudowy tego ustroju społeczno-gospodarczego i oparcia go na korporacjach jako zasadniczym fundamencie. Głosi on, że podstawą państwa powinny być przymusowe korporacje zawodowe, zrzeszające zarówno pracowników, jak i pracodawców. Korporacjonizm potępiał materialistyczny socjalizm, jak też i system kapitalistycznej demokracji parlamentarnej. Stanowił więc „*Trzecią Droge*”.

W praktyce koncepcja państwa korporacyjnego została wprowadzona we Włoszech Mussoliniego (1922–1942), w Hiszpanii gen. Franco (1939–1975) i Portugalii Salazara — „*Estado Novo*” (1930–1968). Korporacjonizm wprowadzano w państwach faszystowskich — jeśli wierzyć klasyfi-



kacji zawartej w tomie V (s. 63 – 66) „Encyklopedii katolickiej”, wydanym w 1989 r. przez KUL. Koniecznym więc jest, chociażby w ogólnym zarysie, przedstawienie tego realizowanego w praktyce przez Salazara korporacjonizmu.

Zadaniem korporacji — zgodnie z ustawą je powołującą — było tworzenie „(...) unitarnej organizacji sił produkcyjnych reprezentujących w pełni ich interesy”. Nadto obok korporacji ekonomicznych miały istnieć „korporacje moralne”. Ich zadaniem miała być opieka społeczna, działalność dobroczynna i charytatywna. Natomiast „korporacje kulturalne” zajmować się miały sprawami naukowymi, literackimi, artystycznymi oraz sportem (sic!). System korporacyjny w Portugalii dał zatrudnienie na państwowych etatach wielu tysiącom urzędników; powodował nadmierny etatyzm. Stał się on, obok PIDE, instrumentem władzy. Salazar dyktował, kiedy i na jakich warunkach miała być podpisana dana umowa zbiorowa. W zasadzie korporacje miały charakter przymusu państwowego. Salazar głosił: „Tylko rząd, tylko jeden rząd może być kompetentny na tyle, aby zająć stanowisko w stosunku do odpowiedzialności każdego obywatela. (...) Władza i wolność to dwa nierówne pojęcia. Gdzie istnieje jedno, nie może istnieć drugie. (...) Wolność zmniejsza się w miarę cywilizacyjnego postępu człowieka”. (...) „Chcemy stworzyć nową ekonomię, pracując zgodnie z naturą ludzką pod władzą silnego państwa, które by chroniło interesy narodu, jego bogactwo i pracę, zarówno przeciw nadżyciom kapitalizmu, jak i przeciw niszczyielskiej sile bolszewizmu”. (...) „Jestem istotnie antyparlamentarzystą do szpiku kości, ponieważ nienawidzę pustych, werbalnych przemówień, krzykliwych i zbędnych interpretacji, gry namiętności — nie dookoła jakiejś wielkiej idei, lecz dookoła drobniaków, błahostek, stanowiących wielkie «nic» dla spraw narodowych”.

Z żelazną konsekwencją Salazar realizował wypowiadane „zasady”. Parlament w Portugalii nie miał żadnego wpływu na decyzje państwowe, miał charakter... operetkowy. Natomiast rząd funkcjonował na zasadzie egzekutywy, w której najważniejszy głos posiadał premier — A. Salazar.

W kwestii „Salazar a Słowianie” warto przytoczyć wypowiedź tego „mędrca-wodza”: „Historycznie rzecz biorąc, Germanin stanowi obrońcę Europy na wysuniętej pozycji wobec słowiańskiego najeźdźcy; walki o hegemonię kontynentalną nie pozbawiły go tego charakteru ani nie pomniejszyły w niczym wartości tego działania”. Po samobójczej śmierci A. Hitlera w Portugalii zarządzono opuszczenie flag państwowych, bicie w dzwony oraz odprawienie mszy żałobnych. Przypominam, że praktycznie przez cały okres II wojny światowej Portugalia zaopatrywała hitlerowskie Niemcy w surowce strategiczne — stąd też powstały rezerwy płatnicze tego kraju w złocie. Niemcy płacili złotem zrabowanym ofiarom tej wojny, pozyskiwanym w Oświęcimiu i innych miejscach kaźni — tzw. efekten. (Patrz „Raport Polityki: Całe złoto Szwajcarów”; „Polityka” nr 46, 16 listopada 1996.)

8 czerwca 1958 w Portugalii dochodzi do wyborów prezydenckich — po raz pierwszy od 1926 r. Kontrkandydatem admirała Thomáza, wysuwanego przez Salazara, jest Humberto Delgado — były dyrektor lotnictwa i były przedstawiciel Portugalii w NATO, od połowy lat 50. uczestnik demokratycznej opozycji w Portugalii.

Humberto Delgado, w jednym ze swych publicznych wystąpień tymi oto słowy charakteryzował sytuację w ówczesnej Portugalii: „Jak długa i szeroka — jest Portugalia krajem żebraków wołających o chleb, pracę i opiekę. Nie odnosi się to wyłącznie do autentycznych nędzarzy, nie mających grosza przy duszy. Także do niedoszłych profesorów, którzy nigdy nie doczekają się katedry, jeśli PIDE nie wyrazi na to zgody; do kupców, którzy muszą należeć do gildii, jeśli chcą cokolwiek sprzedać, a którzy w jeden dzień tracą wszystko, jeśli ktoś ich

posądzi o nieprawomyślne przekonania; do lekarzy, którzy muszą odbyć staż w państwowym szpitalu, a nie odbędą go, jeśli się nie zapiszą do izby. Ktokolwiek urodził się Portugalczykiem, może wykonywać swój zawód jedynie w całkowitej uległości wobec politycznej władzy państwa. Jak to sformułował sam dyktator: »Będą tym i tylko tym, na co im zezwolimy...«”.

Do zwalczania zwolenników Humberto Delgado Salazar użył osławionej policji politycznej PIDE. Na skutek rażących fałszerstw i manipulacji PIDE Humberto Delgado przegrywa wybory prezydenckie. Pomimo wyżej wspomnianych działań, i tak wynik wyborczy H. Delgado jest zaskakująco dobry. Po wyborach Delgado musi się natychmiast ukryć. Prosi o azyl polityczny, początkowo chroniąc się w ambasadzie Brazylii w Lizbonie, potem uzyskuje go, będąc już na miejscu w tym kraju. Delgado jawi się jako niezmordowany działacz na rzecz odzyskania wolności przez Portugalię. Z jego inspiracji dochodzi do porwania flagowego transatlantyku „Santa Maria” i do jego kilkudniowego „rejsu wolności”. Dnia 1 stycznia 1962 r. następuje wybuch zbrojnego buntu przeciwko Salazarowi, w wyniku którego dochodzi do kilkunastogodzinnych zaciętych walk w koszarach 3. pułku piechoty w Beja. W tymże roku mają miejsce potężne demonstracje robotnicze w północnych okęgach Portugalii. Dochodzi do krwawych starć ludności cywilnej z jednostkami policji wzmocnionej przez wojsko. W maju 1966 r. ma miejsce wielki strajk dokerów Lizbony. Od 1968 do 1970 roku Portugalią wstrząsają potężne fale strajków kolejarzy, rybaków oraz pracowników sektora usług. Jest to polityczny kres korporacjonizmu w tym kraju.



Kolumna czołgów zablokowana przez demonstrację antyfaszystów w marcu 1974 r.

25 września 1968 r. u Salazara następuje wylew krwi do mózgu, w konsekwencji którego doznaje on rozległego paraliżu. Z uwagi na brak możliwości sprawowania władzy, ówczesny prezydent Portugalii, Américo Thomás po wysłuchaniu opinii konsylium lekarskiego — udziela dymisji choremu dyktatorowi i powołuje na stanowisko premiera Marcello Caetano. Jest to kres dyktatury Salazara, który po wielu latach choroby umiera dnia 28 lipca 1979 r.

Z dziennikarskiego obowiązku przypomnę, że na rozkaz Salazara, 13 lutego 1965 r. w miejscowości Badajoz w Hiszpanii zostaje przez agentów PIDE porwany i bestialsko zamordowany Humberto Delgado; pogrzebany w polu koło wsi Villanueva del Fresno, nie opodal granicy z Portugalią skąd w styczniu 1975 r. ekshumowali go portugalscy chłopcy i na rękach przenieśli trumnę z jego zwłokami do kraju, aby go pochować w ziemi ojczystej. Został pochowany w Lizbonie na cmentarzu w Prazes. Jego grób zawsze zdobią świeże kwiaty...

EUGENIUSZ ZINKIEWICZ